

JAN XXIII

„WSZYSTKO TU ODDYCHA ŚWIĘTOŚCIĄ”
Przemówienie na otwarciu
Drugiego Powszechnego Soboru Watykańskiego
Watykan 11 X 1962*

W codziennym sprawowaniu naszego urzędu duszpasterskiego niekiedy ranią nasze uszy insynuacje dusz, gorliwych nawet, ale pozbawionych rozeznania i umiaru. W czasach współczesnych widzą one tylko odstępstwo i upadek; twierdzą, że nasz wiek stał się gorszy niż wieki dawniejsze, i postępują tak, jak gdyby niczego się nie nauczyli od historii, która przecież jest mistrzynią życia, i jak gdyby w okresie poprzednich soborów powszechnych wszystko dokonywało się wśród triumfu idei chrześcijańskiego życia i słusznej wolności religijnej. Nam zaś wydaje się, że nie należy zgadzać się z tymi prorokami niedoli, którzy występują jako zwiastuny wydarzeń zawsze nieszczęśliwych i jakby zapowiadających koniec świata.

Czcigodni Bracia,
raduje się dziś Święta Matka Kościół, gdyż szczególnym darem Bożej Opatrzności nadszedł dzień tak bardzo upragniony, w którym Drugi Watykański Sobór Powszechny rozpoczyna się uroczyście u grobu św. Piotra, pod Opieką Niepokalanej Dziewicy, której czcimy dziś godność Macierzyństwa Bożego.

SOBORY POWSZECHNE W KOŚCIELE

Szereg różnych soborów, jakie się odbyły w przeszłości – czy weźmiemy dwadzieścia soborów powszechnych, czy niezliczoną ilość prowincjonalnych i krajowych, także bardzo ważnych – świadczą one wymownie o żywotności Kościoła Katolickiego, i jak świetlane punkty znaczą drogę jego historii.

Gest obecnego i pokornego następcy św. Piotra, który do was przemawia, otwierając to bardzo uroczyste posiedzenie, ma za zadanie jeszcze raz stwierdzić ciągłość nauczania Kościoła, przedstawiając je w formie wyjątko-

* Fragmenty przemówienia Jego Świątobliwości Jana XXIII na rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II przytaczamy za: „Wiadomości Diecezjalne. Organ Urzędowy Kurii Diecezjalnej w Katowicach” 31(1963) nr 1, s. 2-7. Tłum. Biuro Prasowe Soboru. Tytuł pochodzi od redakcji.

wej wszystkim ludziom naszych czasów i uwzględniając różne odchylenia, potrzeby i warunki nowych czasów.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że otwierając Sobór Powszechny, oglądamy się w przeszłość, by z niej zebrać jakby głosy, w których echo pragniemy się wsłuchiwać, uprzytomniając sobie pamięć i zasługi dawnych i późniejszych Papieży, naszych Poprzedników: głosy uroczyste i czcigodne na Wschodzie i Zachodzie, od wieku czwartego aż do średniowiecza i od średniowiecza aż do epoki współczesnej, przekazujące nam świadectwo tych Soborów: głosy ustawicznie sławiące triumf Boskiej i ludzkiej instytucji Kościoła Chrystusowego, który od Jezusa bierze swoje imię, łaskę i swój sens.

Ale obok powyższych powodów radości duchowej prawdą jest, że ponad tą przeszło dziewiętnastowiekową historią unoszą się również chmury smutku i doświadczeń. Nie na darmo starzec Symeon powiedział do Marii, Matki Jezusowej, to proroctwo, które sprawdzało się i sprawdza: „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34).

A sam Jezus nakreślił całkiem jasno postawę, jaką świat zajmować będzie wobec Jego Osoby w ciągu wieków, posługując się tajemniczymi słowami: „Kto was słucha, mnie słucha” (Łk 10, 16), i słowami przytoczonymi przez tego samego Ewangelistę: „Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza” (Łk 11, 23).

Wielki problem, jaki stanął przed światem, pozostaje niezmienny po prawie dwu tysiącach lat. Chrystus zawsze jaśnieje jako ośrodek historii i życia.

Sobory powszechne, ilekroć się zbierają, święcą uroczyście jedność, jaka istnieje między Chrystusem a Jego Kościołem, i dlatego przyczyniają się do powszechnego promieniowania światła prawdy, do właściwego ułożenia życia jednostki, rodziny i społeczeństwa i do spotęgowania sił duchowych przez stałe podnoszenie ich ku prawdziwym i wiecznym wartościom.

Patrzymy na świadectwa tego nadzwyczajnego aktu nauczania Kościoła, zebrane w wielu imponujących księgach i przechowywane jako święta spuścizna w archiwach kościelnych, znajdujących się zarówno tu w Rzymie, jak i w sławniejszych bibliotekach całego świata, świadectwa nieprzerwanie występujące w różnych epokach pierwszych dwudziestu wieków historii, Kościoła.

POWSTANIE I PRZYCZYNY OBECNEGO SOBORU

Mówiąc o inicjatywie tego wielkiego wydarzenia, które nas tu zgromadza, wystarczy powtórzyć tytułem historycznej dokumentacji nasze osobiste, acz pokorne świadectwo o pierwszym, nieoczekiwanym pojawieniu się w naszym sercu i na naszych wargach prostego słowa: „Sobór Powszechny”, słowa wy-

powiedzianego przed prześwietnym Kolegium Kardynalskim owego szczęśliwego dnia, 25 stycznia 1959 roku, w Bazylice św. Pawła, w uroczystość jego nawrócenia. Było to wydarzenie niespodziewane: jakby błysk zstępującego z góry światła; jakby wielka słodycz, która przenika serca i promienieje z oczu. Równocześnie zaś oczekiwanie soboru obudziło zapał, który się nadspodziewanie udzielił całemu światu.

Trzy lata żmudnych przygotowań, poświęconych wszechstronnym i głębokim badaniom współczesnych zagadnień wiary i praktyki religijnej – oraz chrześcijańskiej, a w szczególności katolickiej żywotności, okazały się pierwszym darem błogosławieństwa niebieskiego.

Żywimy wielką nadzieję, że Kościół, oświecony światłem tego Soboru, wzbogaci się w skarby duchowe, zacerpnąwszy zeń siły i nowych mocy patrzeć będzie nieustraszony w przyszłość. Rzeczywiście, dzięki stosowanym unowocześnieniom i mądrym zorganizowaniu wzajemnej współpracy, Kościół będzie w ten sposób działał, by ludzie, rodziny, narody faktycznie zwracały się do rzeczy niebieskich.

W ten sposób obecny Sobór staje się powodem do wdzięczności dla Najwyższego Dawcy wszelkiego dobra, sławiąc hymnem radosnym chwałę Chrystusa Pana, chwalebного i nieśmiertelnego Króla wieków i narodów.

STOSOWNOŚĆ ZWOŁANIA SOBORU

Istnieje prócz tego, Czcigodni Bracia, jeszcze dalszy powód, który pożytecznie będzie poddać wam pod rozważenie. Celem pełniejszego wyrażenia naszej świętej radości, pragniemy przedłożyć temu wielkiemu Zgromadzeniu radosne i szczęśliwe okoliczności, w których rozpoczyna się obecny Sobór Powszechny.

W codziennym sprawowaniu naszego urzędu duszpasterskiego niekiedy ranią nasze uszy insynuacje dusz, gorliwych nawet, ale pozbawionych rozeznanie i umiaru. W czasach współczesnych widzą one tylko odstępstwo i upadek; twierdzą, że nasz wiek stał się gorszy niż wieki dawniejsze, i postępują tak, jak gdyby niczego się nie nauczyli od historii, która przecież jest mistrzynią życia, i jak gdyby w okresie poprzednich soborów powszechnych wszystko dokonywało się wśród triumfu idei chrześcijańskiego życia i słusznej wolności religijnej.

Nam zaś wydaje się, że nie należy zgadzać się z tymi prorokami niedoli, którzy występują jako zwiastuny wydarzeń zawsze nieszczęśliwych i jakby zapowiadających koniec świata.

W obecnym porządku rzeczy dobra Opatrzność prowadzi nas do nowego układu stosunków między ludźmi, które za sprawą ludzi i ponad ich oczeki-

wania zmierzają do realizacji opatrnościowych planów wyższych i nieprzewidzianych; planów tej Opatrności, która wszystko, nawet ludzkie różnice wprzęga w większe dobro Kościoła.

Łatwo spostrzec rzeczywistość tej prawdy, gdy się uważnie zastanowić nad światem dzisiejszym, który do tego stopnia zajmuje się polityką i sprawami ekonomicznymi, że nie znajduje czasu, by pomyśleć o sprawach duchowych, jakimi się zajmuje Urząd Nauczycielski Kościoła Świętego. Nie jest to właściwy sposób postępowania i dlatego słusznie się go odrzuca: choć nie można zaprzeczyć, że nowe warunki życia współczesnego mają przynajmniej tę stronę dodatnią, że usunęły niezliczone przeszkody, za pomocą których synowie tego świata utrudniali dawniej wolną działalność Kościoła. Wystarczy nawet pobieżnie przeglądnąć historię Kościoła, ażeby się jasno przekonać, jak nawet te sobory powszechne, które w następstwie stały się sławą dla Kościoła Katolickiego, odbywały się często w bardzo trudnych warunkach, wśród smutnych okoliczności, spowodowanych niewłaściwą ingerencją władzy cywilnej. Wprawdzie władcy tego świata głosili z całą szczerością, że bronią Kościoła, w rzeczywistości jednak często sprowadzali szkody i niebezpieczeństwa duchowe, bo postępowali jedynie w myśl własnych i niebezpiecznych interesów politycznych.

Jednakże z niemałą nadzieją i z pociechą widzimy dzisiaj, że Kościół uwolniony od owych przeszkód ze strony świeckich, jakich w przeszłości doznawał, może z tej Bazyliki Watykańskiej, jakby z nowego Wieczernika Apostolskiego, podnosić za waszym pośrednictwem swój głos, pełen majestatu i wielkości.

NACZELNE ZADANIE SOBORU – OBRONA I UTWIERDZENIE PRAWDY

Do obowiązków Soboru Powszechnego należy przede wszystkim strzeżenie świętego depozytu nauki chrześcijańskiej i podawanie go w jak najbardziej skutecznej formie. Nauka ta obejmuje całego człowieka, złożonego z duszy i ciała, i jako pielgrzymującemu po tej ziemi, nakazuje dążyć do nieba.

Wskazuje nam to sposób zarządzania swego życia na ziemi jako życia obywateli zarówno ziemskich, jak i niebieskich, i taką drogę wypełniania obowiązków, by osiągnąć cel naznaczony nam od Boga. Oznacza to, że wszyscy ludzie, zarówno wzięci jako jednostki, jak i społecznie z sobą powiązani, mają obowiązek dążyć nieustannie przez całe życie do osiągnięcia dóbr niebieskich i że winni używać dóbr ziemi jedynie do tego celu, tak aby one nie wychodziły na szkodę w osiągnięciu szczęśliwości niebieskiej.

Powiedział Pan: „Szukajcie tedy najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” (Mt 6, 33). Słowo „najpierw” wyraża, w jakim kierunku powinny zwracać się nasze myśli i nasze wysiłki; nie ma więc potrzeby przytaczać

dalszych słów z tejże samej zachęty Pańskiej, że „wszystko inne będzie wam przydane” (tamże). Rzeczywiście, w Kościele zawsze byli i dzisiaj są tacy, którzy z całych sił dążąc do wypełnienia ewangelicznej doskonałości, nie omieszkają być użytecznymi dla społeczeństwa.

Z przykładu ich życia praktykowanego wytrwale i z podejmowanej przez nich miłości bierze siłę i wzrost wszystko, co wzniosłe i szlachetne w społeczności ludzkiej.

Ponieważ ta nauka obejmuje wielorakie pola ludzkiego działania, odnoszące się tak do poszczególnych osób, jak i do rodzin oraz do całego życia społecznego, konieczną jest rzeczą, aby Kościół nie oddalał się od świętego dziedzictwa prawdy przekazanego przez Ojców, lecz aby równocześnie uwzględniał teraźniejszość, nowe warunki i formy życia nowoczesnego na świecie, które otwarły nowe drogi dla apostołstwa katolickiego.

Z tego też powodu Kościół nie przyglądał się biernie godnemu podziwu postępowi odkryć geniuszu ludzkiego i nie pozostał w tyle w sprawiedliwej ich ocenie, lecz śledząc ten rozwój, nie przestaje upominać ludzi, ażeby kierowali swe oczy wyżej niż na rzeczy zmysłowe, ku Bogu, źródłu wszelkiej mądrości i wszelkiego piękna. Ludziom, którym zostało powiedziane: „Napełniajcie ziemię i czyncie ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28), każe Kościół nie zapominać o przykazaniu: „Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4, 10; por. Łk 4, 8), tak żeby urok rzeczy widzialnych nie przeszkadzał w prawdziwym postępie.

SPOSOBY ROZPOWSZECHNIANIA NAUKI OBJAWIONEJ

Po ustaleniu powyższego staje się jasne, jakie nadzieje wiąże się z Soborem odnośnie do nauki wiary. Dwudziesty pierwszy Sobór Powszechny, który korzystać będzie z płodnego i znamiennego zbioru doświadczeń prawnych i liturgicznych, apostołskich i administracyjnych, chce przekazać naukę czystą i nieskażoną, bez zabarwień i przeinaczeń, tak jak poprzez dwadzieścia wieków stała się, mimo trudności i przeciwności, wspólną spuścizną. Spuścizną nie przez wszystkich równie dobrze przyjętą, a przecież stanowiącą skarbiec stale otwarty dla ludzi dobrej woli. Naszym obowiązkiem jest nie tylko strzec owego cennego skarbu, tak jak gdybyśmy się zajmowali jedynie przeszłością, lecz także poświęcać się ochoczą wolą i odważnie tym zadaniom, których nasz wiek wymaga, kontynuując drogę, jaką Kościół kroczy od dwudziestu wieków.

Punctum saliens tego soboru nie jest więc dyskusja nad którymś z artykułów podstawowej doktryny Kościoła, powtarzającej się w nauczaniu Ojców i teologów, zarówno dawnych, jak i współczesnych, którą zakładamy jako dobrze znaną i stale obecną przed oczyma ducha.

Nie dlatego więc Sobór był potrzebny. Duch chrześcijański, katolicki i apostołski całego świata oczekuje nowego bodźca dzięki odnowionemu, pogodnemu i spokojnemu przyłgnięciu do pełnej i nieuszczerplonej nauki Kościoła, jaka jeszcze przebija z aktów Soboru Trydenckiego i Soboru Watykańskiego Pierwszego, bodźca, który by go pchnął w kierunku przepajania się nauką i urabiania sumień w pełnej zgodzie i wierności z autentyczną nauką, przestudiowaną jednakże i podaną w formie naukowej i literackiej właściwej duchowi współczesnemu. Czym innym jest istota starodawnej nauki stanowiącej skarbiec wiary, a czym innym jest sposób jej wyrażania. Otóż na to właśnie – z cierpliwością, jeśli trzeba będzie – należy położyć wielki nacisk, wszystko przystosowując do zadań nauczania i duszpasterstwa.

SPOSOBY USUWANIA BŁĘDÓW

W chwili otwarcia Drugiego Powszechnego Soboru Watykańskiego staje się jasne jak nigdy, że prawda Pańska trwa na wieki, W pochodzie wieków widzimy rzeczywiście, jak się zmieniają poglądy, wykluczając się wzajemnie, i jak błędy zaledwie powstałe znikają niby mgła przed słońcem.

Kościół stale się przeciwstawiał tym błędom. Wielokrotnie nawet potępiał je z największą surowością. Dzisiaj jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia aniżeli surowością. Woli wyjść naprzeciw dzisiejszym potrzebom, wskazując raczej na skuteczność swojej nauki, aniżeli występując z potępieniem.

Ludzie coraz bardziej przekonują się o najwyższej cenie godności ludzkiej osoby, o jej doskonaleniu i obowiązkach, jakie ona nakłada. Co więcej, doświadczenie nauczyło ich, że gwałt wyrządzony drugiemu, siła uzbrojenia, przewaga polityczna nie stanowią środka do pomyślnego rozwiązania ważnych zagadnień, jakie ich trapią.

W takim stanie rzeczy Kościół katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych, podnosząc za pośrednictwem tego Soboru Powszechnego pochodnię prawdy religijnej. Do rodzaju ludzkiego przygnębionego tyłu trudnościami mówi jak niegdyś św. Piotr do ubogiego, który prosił go o jałmużnę: „Srebra i złota nie mam; lecz co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź!” (Dz 3, 6). Kościół istotnie dzisiejszym ludziom nie ofiarowuje przemijających bogactw, nie obiecuje szczęśliwości czysto ziemskich, lecz udziela im łaski Bożej, która podnosząc ludzi do godności synów Bożych, stanowi najskuteczniejszą obronę i pomoc do życia bardziej ludzkiego. Kościół otwiera źródło swej życiodajnej nauki, która ludziom oświeconym światłem Chrystusowym pozwala zrozumieć nareszcie, czym naprawdę są,

czym jest ich nieprześcigniona godność, ich właściwy cel. Kościół wreszcie przy pomocy swych synów rozszerza pełnię chrześcijańskiej miłości, która bardziej niż cokolwiek innego zdolna jest usunąć zarzewie niezgody; ona tylko zdolna jest rozplenić zgodę, sprawiedliwy pokój i jedność bratnią wśród wszystkich.

NALEŻY WZMACNIAĆ JEDNOŚĆ RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I LUDZKIEJ

Troska Kościoła o krzewienie i obronę prawdy wywodzi się z faktu, że według zamiaru Boga, „który chce, żeby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4), ludzie bez pomocy całej nauki objawionej nie mogą osiągnąć pełnej i trwałej jedności, z którą związany jest prawdziwy pokój i wieczne zbawienie.

Niestety cała rodzina chrześcijańska jeszcze nie osiągnęła w pełni widzialnej jedności w prawdzie.

Kościół katolicki bardzo ceni swój obowiązek aktywnego oddziaływania w celu spełniania się wielkiej tajemnicy jedności, o jaką Jezus Chrystus prosił w żarliwej modlitwie Ojca Niebieskiego w przeddzień swej krwawej Ofiary. Cieszy się Kościół błogim pokojem, wiedząc dobrze, że jest głęboko złączony z ową modlitwą; następnie cieszy się wielce widząc, że modlitwa o jedność przynosi zbawienne owoce także wśród tych, którzy znajdują się poza nim. Owszem, kiedy rozważy się samą jedność, wymodloną przez Chrystusa dla Kościoła, wydaje się, jakoby jaśniała potrójnym promieniem dobroczynnego światła, zstępującego z niebios: jedności między katolikami, która winna być wzorowo silna; jedności modlitw i gorących pragnień, dzięki którym chrześcijanie odłączeni od Stolicy Apostolskiej pragnęliby połączyć się z nimi; jedności wreszcie szacunku i poważania dla Kościoła katolickiego tych, którzy są wyznawcami religii niechrześcijańskich. Za wielką przyczynę bólu trzeba uznać fakt, że większa część rodzaju ludzkiego nie uczestniczy dotąd w źródłach Bożej łaski, które biją w Kościele katolickim, mimo iż wszyscy ludzie zostali odkupieni Krwią Chrystusa. Dlatego właśnie do Kościoła katolickiego, którego światło wszystko objaśnia i którego siła nadprzyrodzonej jedności udziela się całej ludzkości, odnoszą się słowa św. Cypriana: „Kościół otoczony światłem Bożym wysłał swe promienie na cały świat; a jednak światło jest jedno, które wszędzie się rozlewa, nie tracąc jedności”².

² Św. Cyprian, *De catholicae Ecclesiae unitate*, nr 5.

Czcigodni Bracia,

oto cele, jakie sobie stawia Drugi Powszechny Sobór Watykański w chwili, kiedy gromadzi najlepsze siły Kościoła i kiedy stara się umożliwić ludziom życzliwsze przyjęcie zapowiedzi zbawienia; jak gdyby przygotowywał i utrwał drogę do owej jedności rodzaju ludzkiego, która jest wymagana jako konieczny fundament, aby państwo ziemskie upodobniało się do owego państwa niebieskiego, „w którym panuje prawda, a prawem jest miłość, wieczność jest wymiarem”³.

*

Teraz „usta nasze otwały się do was” (2 Kor 6, 11), Czcigodni Bracia w Biskupstwie. Oto zjednoczeni jesteście tu w Bazylice Watykańskiej, która stanowi oś dziejów Kościoła, gdzie niebo i ziemia stykają się bezpośrednio, tu w pobliżu grobu św. Piotra, w pobliżu tych trumien naszych świętych Poprzedników, których prochy zdają się w obecnej uroczystej chwili radować się radością tajemną.

Rozpoczynający się Sobór wstaje w dziejach Kościoła jako dzień zwiastujący olśniewającą światłość. Obecnie zaledwie świta, a już pierwsza zapowiedź wstającego dnia jakże wielkim ciepłem wypełnia nasze serce! Wszystko tu oddycha świętością, wszystko radością rozbrzmiewa...

Widzimy w waszym towarzystwie dostojne osobistości, przejęte duchem szacunku i radosnego oczekiwania, przybyłe do Rzymu z pięciu kontynentów, by reprezentować narody świata.

Można powiedzieć, iż niebo i ziemia jednoczą się w rozpoczynających się obradach Soboru: Święci nieba, aby zaopiekować się naszą pracą, a wierni ziemi, aby nie ustawać w swych modlitwach do Pana, wy zaś, dając posłuch natchnieniom Ducha Świętego, aby doprowadzić do tego, by wspólne dzieło odpowiadało dzisiejszym potrzebom i oczekiwaniom poszczególnych narodów. Dzieło to wymaga od was pogody ducha, braterskiej zgody, umiarkowania w wysuwaniu projektów, zachowania godności w dyskusjach i mądrości w obradach.

Niech da niebo, aby wasz trud i wasza praca, ku którym zwrócone są oczy nie tylko wszystkich narodów, lecz także nadzieje całego świata, spełniły obficie oczekiwania wszystkich.

Wszchemogący Boże, w Tobie pokładamy całą naszą ufność, niedowierząc własnym siłom. Spójrzij łaskawym okiem na obecnych tu pasterzy Twego Kościoła; niech światło Twej łaski niebieskiej wspiera ich w podejmowaniu

³ Św. Augustyn, *Epistula CXXXVIII*, nr 3.

decyzji i w uchwalaniu praw; i racz wysłuchać w pełni modlitw, które ku Tobie wnosimy w jednomyślności wiary, słowa i ducha.

Maryjo, Wspomożycielko wiernych, Wspomożycielko biskupów; Ty, której dowodów miłości doświadczyliśmy niedawno w sanktuarium w Loreto, gdzie Ci się podoba odbierać cześć dla tajemnicy Wcielenia, układaj wszelkie sprawy oraz daj pomyślny i łaskawy wynik, a wspólnie z Oblubieńcem Twoim św. Józefem, ze świętymi Apostołami Piotrem i Pawłem, ze świętymi Janami Chrzczicielem i Ewaneglistą, wstaw się za nami u Boga.

Jezusowi Chrystusowi, umiłowanemu Zbawicielowi naszemu, nieśmiertelnemu Królowi ludów i czasów, niech będzie miłość, władza i sława na wieki wieków. Amen.